



Poświęcenie nowego sztandaru „saperów kaniowskich”: Naczelnik Państwa wbija pierwszy gwóźdź do drzewca poświęconego sztandarowi. Aj. fot. Maryan Fuks, Warszawa.

Fatalne skutki karygodnej lekkomyślności.

(Do ilustracji tytułowej).

Nieostrożne obchodzenia się z bronią, zwłaszcza zaś z amunicją i to większego kalibru, było już powodem tylu nieszczęśliwych wypadków, iż powinno było chyba nauczyć szerszy ogół, przede wszystkim zaś sfery wojskowe, iż pracę, mającą jakąś styczność z podobnie niebezpiecznymi przedmiotami, należy powierzać ludziom należycie wyszkolonym i pozostającym pod ustawicznym dozorem i kierownictwem fachowców.

Wojna już się skończyła, tu i ówdzie, szczególnie na polach, gdzie toczono walki, dziś jeszcze napotyka się naboje armatnie, które nie eksplodowały. Ludność wiejska, dostawszy w ręce taki pocisk, pewna, że nie może być dla niej niebezpiecznym, zamiast zawiadomić o tem kompetentne władze, rozpoczyna manipulacje, by zbadać, co się też we wnętrzu znajduje i czy też przypadkiem nie da się on zastosować do jakiś praktycznych gospodarskich celów. Następstwem bywa często wybuch, którego ofiarą padło już niejedno życie ludzkie. Wszelkie pouczenia ludu wiejskiego o mogącym mu grozić z tego powodu niebezpieczeństwie, pozostają bez skutku, ale nie można się temu i dziwić, jeśli się zważy, że nie inaczej postępują ludzie wykształceni, mogący sobie zdawać sprawę, na co się narażają.

Jeszcze dziwniejszem jest, jeśli organa, powołane do zajmowania się materiałem wybuchowym, pracę przy tem oddają w ręce niepowołane i pozostające bez odpowiedniego pouczenia i dozoru.

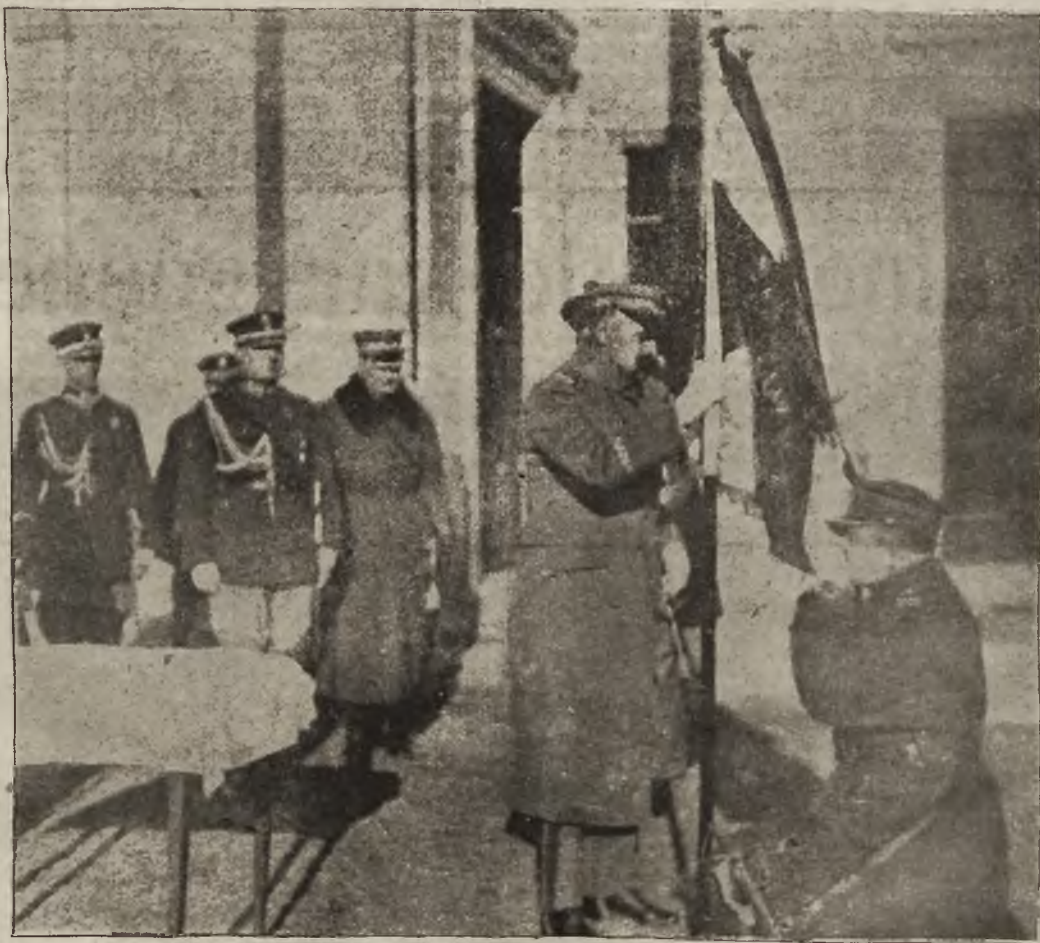
Podobny wypadek miał miejsce w ubiegłym tygodniu we wsi Iwacewice na kresach wschodnich, gdzie przystąpiono do wydobywania z rzeki Hrywdy zatopionego w niej przez Niemców w czasie odwrotu

materiału wojennego. We wsi tej znajdował się swojego czasu niemiecki magazyn amunicji.

„Demobil” powierzył wydobywanie zatopionej w rzece amunicji firmie Wiśniewskiego w Warszawie, która znowu oddała przedsiębiorstwo w ręce dzierżawców z Prużan. Pracą zajęci byli miejscowi wieśniacy, pozostawieni sami sobie i swemu „chłopskiemu rozumowi”. Wyławianie z rzeki pocisków odbywało się w sposób prymitywny, przy użyciu zwykłych drągów, bez zastosowania jakichkolwiek, wskazanych w podobnym wypadku, środków ostrożności. Jeden z robotników rzucił wydobyty z wody szrapnel na stos innych, nastąpił wybuch, pociągając za sobą śmierć trzech ludzi, a jednego kalecząc.

Poświęcenie nowego sztandaru „saperów Kaniowskich”.

Naczelnik Wódz i Naczelnik Państwa nadał 2. pułkowi saperów, nazwę pułku „Kaniowskiego” i zezwolił na wskrzeszenie tragicznie zniszczonej chorągwi pułkowej z pod Kaniowa. Z tej racji warto przytoczyć kilka dat z historii tego pułku. Pułk sformował się w zimowych miesiącach roku 1918 przy 2 korpusie W. P. na Ukrainie za ówczesnego dowództwa jen. Hallera Józefa. W sławnym marszu od Dniestru (Soroki) do Dniepru hartują się szeregi pułku, który następnie w okresie przejścia przez



Poświęcenie nowego sztandaru „saperów kaniowskich”: Komendant pułku, major Artur Górski, odbiera sztandar z rąk Naczelnego Wodza. Aj. fot. Maryan Fuks, Warszawa.



Odszalenie obrońców Lwowa: Jen. Jędrzejowski w otoczeniu odznaczonych i korpusu oficerskiego podczas defilady.

Mironówkę, tworząc awangardę korpusu, zdecydowaną i dzielną podstawą, sparaliżował zbrojne wystąpienie Niemców przeciw korpusowi. A kiedy w pamiętnym dniu 11 maja 1918 r. w całej pełni rozszalała krwawa nawałnica historycznej bitwy pod Kaniowem, pułk wykonując jedno z najtrudniejszych zadań, tak wiele okazał inicjatywy i z taką bil się zaciętością, że akcja jego zaważyła pośród najbardziej decydujących współczynników na szali ogólnego wyniku. Mimo to jednak przyszedł dla korpusu grom — kapitulacja. Aby chorągiew, ofiarowana pułkowi przez związek Wojsk. Polaków 4 Armii (b. wojsk rosyjskich) nie wpadła w ręce Niemców, zniszczono ją, zaś szczątki tego widomego znaku bohaterstwa i zasług pułku rozdzielili między siebie uczestnicy dotychczasowej kampanii pułkowej. I przyszła niewola niemiecka. Przywaleni brzemieniem cierpień moralnych i ciężką troską o jutro, wierzyli jednak żołnierze, że nie spłynie z falą zapomnienia ich trud ofiarny i serdeczny, nie zwątpili ani na chwilę, że po okresie upokorzenia niewłasnowolnego przyjsz musi z wicherem nartującego ich uczucia moment nowego działania. Listopad r. 1918 był tą szczęśliwą godziną na dziejowym zegarze, w którym i pułk saperów Kaniowskich mógł, zasilony nowymi kadrami przeistoczyć się w regularne wojsko Rzeczypospolitej Polskiej. Odtąd rozpoczyna się nowy etap żywotności pułku: Lwów, Persenkówka, Żółkiew... boje